

GAZETA GÓRNOŚLĄSKA

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 Mark: w Austrii z przesyłką 1 Zlr., w Ameryce 1 1/2 dolar.

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub od zajętego takiegoż miejsca 15 ¢

Wychodzi co środę i sobotę.

Listy nadsyłać należy franco pod adresem „Redakcyja lub Expedycyja Gazety Górnośląskiej w Bytomiu (Beuthen O.S.)“

Rękopisma nie zwracają, ale się niszczą.

Nr. 91.

Bytom, dnia 26 listopada 1879.

ROK VI.

BYTOM. 25 listopada.

Podaliśmy w przedostatnim numerze rozumowania „Vossische Ztg.“, która winę biedy na Górnym Szląsku przypisywała polsko-jezuickim agitacyom. Że to niedorzeczne a nadto nikczemne szczerwanie, o tém zapewne nikt rozsądny nie wątpi. Że rozsądni Niemcy inaczej sądzą, o tém przekonujemy się ze sprawozdania patrona Spółek przemysłowych na Szląsku dr. Maksa Hirscha, który do zarządów 23 Spółek kwestyonarz wysłał. Do 19 bm. nadesłało 15 zarządów odpowiedź, a 10 z nich spodziewa się w swym obwodzie głodu. Jako główne przyczyny biedy przytoczone są następujące: 1) zbyt mały zarobek a to z powodu za niskiej płacy; 2) drożyzna najpotrzebniejszych do życia artykułów, jak ziemniaków i kapusty, którą spowodowały nieurodzaj i zamknięcie granicy od strony Królestwa Polskiego z powodu zarazy na bydło. — Głównie kładą zarządy Spółek przycisk na pierwszą przyczynę t. j. na nadwyzczajnie niską płacę. Przecięciowo płacą na Szląsku górnikowi, hutnikowi itp. 1 m. dziennie, a więc o 33 1/3 proc. mniej, jak w Saarbrücken.

Naczelnny prezes prowincyi Szląskiej p. Seydewitz udał się w podróż na prowincyę, aby się naocznie o tym stanie nieszczęśliwym przekonać, konferując z landratami, właścicielami dóbr i kopalni.

Na zebraniu w Raciborzu oświadczył jednakowoż, że nie może z pewnością przyrzec subwencji ze strony rządu, stąd też przedewszystkiem powinny sejmiki powiatowe, miejscowe towarzystwa ubogich itp. starać się biedzie zaradzić. Nie należy dawać zasiłków zawczasie, a przedewszystkiem starać się o zatrudnienie dla ludu, ażeby tenże w pierwszej chwili sam dbał o siebie, o tem dokładniej korespondent nasz doniósł pod rubryką Racibórz. —

Widocznie pan Seydewitz nie był dokładnie poinformowany, bo po nim przemówił landrat Pohl, który oświadczył, że stan na Górnym Szląsku jest o wiele gorszy, jak się p. prezydentowi zdaje, i podniósł, że stanowi wieśniaczemu koniecznie trzeba przyjąć w pomoc pożyczkami, jeżeli rząd nie życzy sobie, aby tenże stan zupełnie na Szląsku zmarniał. Wreszcie nastąpiło pomiędzy wszystkimi porozumienie — lecz jakie? Zdaje się, że tylko o zatrudnienie dla biednych Górnoślązaków rząd starać się będzie. Przynajmniej w tym duchu zredagowaną jest odezwa landrata powiatu pszczyńskiego, w której wyraźnie oświadcza, że rząd, prowincya i powiat tylko starać się będą o zatrudnienie dla ludności — zresztą niczego bezpłatnie nie udzielą. — Takie

wspomaganie ma niezawodnie dobre strony, byleby tylko chlebobodawcy nie chcieli wyzyskiwać ludu i znów nie zbyt nisko wykonywanych prac nie płacili.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

— Niespożytość Kościoła katolickiego uznaje nawet takie liberalne pismo, jak „Im neuen Reich“, które w ostatnim zeszycie umieściło ciekawy artykuł, napisany przez Zorna pod tyt.: „Kościół i państwo w nowój rzeszy.“ Na początku autor walkę przeciw Kościołowi surowo krytykuje i sądzi, że państwo powinno było energicznie przeciw liberalom wystąpić, kiedy się zabierali do t. z. kulturkampfu. Liberalizm — czytamy dalej w tej rozprawie — wywiesiwszy sztandar w obronie kultury, której religia rzymsko-katolicka miała być najzaciętszym wrogiem, nie tylko walczył przeciw katolicyzmowi, ale przeciw wszelkiej religii objawianej. W tém zamięszaniu kościelno-politycznem widocznym jest ton fanatycznej zaciętości!... Następnie autor z wielkiem uznaniem pisze o postawie, jaką Kościół i centrum zajęło podczas walki. „Kościół katolicki — czytamy w tym artykule — okazał jak najwidoczniej w ostatnich czasach, że organizacya jego opiera się na zdumiewającej jedności.“ Na dowód tego wspomina autor ten fakt, iż starokatolicyzm, na którego czele stanęli wielce uczeni, po dziesięciu latach usechł jako roślina, która nie mogła zapuścić korzeni w ludzie katolickim. Innym dowodem niespożytości Kościoła jest dla autora stronnictwo katolickie centrum w ciążach prawodawczych: członkowie jego wybierali byli z wyraźnem zastrzeżeniem, że walczyć będą w obronie katolicyzmu i centrum, przedstawiające wzór wielkiej jedności i zgody na wzór Kościoła, przez wytrwałą obronę zasad katolickich stało się jednym z najważniejszych czynników w sprawach państwa. Takie mniej więcej są wywody autora, które świadczą, że nawet liberalny zaczyna już składać hold tej prawdzie, że Kościół katolicki zbudowany jest na skale i że walka z nim jest bezowocna.

— Projekt do prawa o szynkach prawdopodobnie będzie w komisji odrzucony, lub też tak zmieniony, że rząd będzie go musiał cofnąć. Obrady w komisji nad tym projektem rozpoczęły się już.

— Podatek giełdowy ma być rzeczywiście przedłożony na najbliższej sesyi parlamentarnej. Plan opodatkowania giełdy witają konserwatyści z wielką radością, natomiast pisma liberalne, zostające w stosunkach z giełdą, z wielką występują zaciętością przeciw temu projektowi.

— Komisya budżetowa obradując nad wydatkami nadzwyczajnymi przeznaczonemi na budowę, zniżyła sumę wyznaczoną w budżecie dla Emsko-Jade kanału o 99 tysięcy marek, dla kanalizacji wyższej Noteci o pół miliona, a wydatki nadzwyczajne dla ministerium skarbu o 200 tysięcy marek. W komisji dla kolei zgodzono się na zakupno kolei berlińsko-szczecińskiej 15 głosami przeciw 5.

— W celu przedłużenia małego stanu obłożenia w Berlinie i okolicy toczą się obecnie narady. Prawo to uchwalone zostało tylko na rok jeden, to jest do 28 listopada b. r. Projekt przedłużenia tego obłożenia na rok następny ma być przedłożony sejmowi na najbliższej sesyi.

— Siła militarna Europy nie tylko nie zmniejszająca się wcale, ale rosnąca z dnia na dzień w obec niepewnego położenia politycznego, przyniata swym ciężarem całą ludność kontynentu. Jest to fakt, którego nikt nie zaprzeczy. Na uwagę jednakże zasługuje ta okoliczność, że i skrajno-zachowawczy organ niemiecki „Reichsbote“ nie waha się już z zapisaniem smutnego tego objawu. Organ ten pisze bowiem dosłownie: „Łatwo przewidzieć, że bezgraniczne powiększanie się siły militarnej państw, doprowadzić musi do straszliwej katastrofy, skoro dojdzie do rozmiarów, których ludy nie będą mogły zniesić. Będzie musiał wtedy nastąpić zwrot czy to, że kilka państw się połączy celem zrzucenia wspólnie żelaznego ciężaru i zmuszenia innych państw do zrobienia tego samego. Życzyćby należało naturalnie, aby państwa same się tém zajęły, lecz czy europejska dyplomacya zdobędzie się na taki krok, o tém wątpić należy.“

— W Bochum jest obecnie tylko 50 starokatolików, mimo to zabrali oni parafii katolickiej liczącej 28 tysięcy dusz, kościół Panny Maryi. W tych dniach wysłali katolicy wraz z żydami i protestantami petycyę do magistratu, w której się domagają zwrotu tego kościoła.

— Przywrócenie kar cielesnych Dr. Mittelstädt, dawniejszy nadprokurator w Hamburgu a obecnie członek hanzeatyckiego sądu nadziemianckiego ogłosił w tych dniach dzieło pod tytułem: „Gegen die Gefängnisstrafen“ (przeciw karom więziennym), w którym na mocy własnego doświadczenia i badań naukowych oświadcza się przeciw wyłączności kary więziennej i żąda, aby karze przywrócono jej prawdziwy, absolutny charakter. Autor żąda przywrócenia systemu karnego, który ma przedewszystkiem uważać karę jako zadość uczynienie za popełnioną zbrodnię i stosownie do popełnionego przestępstwa takową odmierzać. Obok kary śmierci, kary cielesnej i honorowej ma pozostać nadal kara więzienna, ale tak być zastosowaną, aby uczutą była jako kara. Skutkiem tego żąda autor kary wygnania z kraju połączoną z skazaniem do ciężkich robót. Cielesna kara powinna być wszędzie tam zastosowaną, gdzie okaże się widocznie zezwierżenie i zbydlęcenie przestępcy. Zdaniem autora, tylko kary więzienne połączone z ciężką, przymusową pracą mogą tamę położyć ogromnemu i nieproporcjonalnemu zapewnieniu się więzień. „Nordd. Allg. Ztg.“ godząc się z zapatrywaniem autora, znakomitego — jak powiada — kryminalisty, wyraża równocześnie zadowolenie swe z tego powodu, że liberalne dzienniki, które początkowo tak oburzały się na myśl przywrócenia kary cielesnej, obecnie już łagodniejszym okiem patrzą na propozycje dr. Mittelstäda i godzą się w zasadzie na obostrzenie zbyt łagodnego kodeksu karnego, obowiązującego obecnie.

— Rada związkowa rozwinie w miesiącach grudniu i styczniu wielką działalność, gdyż zamiarem jest rządu zwołać parlament o ile możności jak najwcześniej, już w pierwszych dniach miesiąca lutego. Przyszły parlament ma zajmować się prócz budżetu, przedłużeniem poryodów budżetowego i prawodawczego, projektami dotyczącymi podatku od stodu i giełdowych interesów oraz prawem taryfowym. Z innej znów strony donoszą, że jest także zamiarem rządu przedłożyć już najbliższemu parlamentowi projekt do prawa wojskowego z żądaniem powiększenia pokojowej stopy armii. Obecnie obowiązujące prawo kończy

się z dniem 1 stycznia 1881. Dalej zamierza rząd przedłożyć parlamentowi projekt żądający przedłużenia terminu obowiązywania ustawy antysocjalnej. Prawo to traci swą moc obowiązującą z dniem 31 marca 1881. W kołach rządowych jednakże panuje przekonanie, że ustawę antysocjalną koniecznie przedłużyć należy, gdyż socjalna demokracja ciągle jeszcze wiechry w kraju.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Z Warszawy dochodzi nas wiadomość, iż wybuchła tamże i w okolicy zaraza na bydło; w cytadeli Aleksandrowskiej zabito skutkiem tego natychmiast 8 sztuk. W powiecie warszawskim we wsi Służewice musiano z powodu zarazy zabić 120 sztuk bydła rogatego. — Zaraza ta grasuje również w powiecie sochaczewskim.

— Sprawą nieurodzaju na Górnym Śląsku zajmują się gorąco pisma warszawskie. Niedawno przywiedliśmy w tym względzie głos „Nowin“ dziś podajemy to, co pisze „Gazeta polska.“ Oto jej słowa: „Wiesć o klęsce i wołania o ratunek obiegają wszystkie nasze pisma i sądzą, że wraz z nami wszystkie powtarzać je będą choćby codziennie, dopóty, dopóki nie zdołamy przyjść z pomocą nieszczęśliwym braciom naszym. Ale nie pozwólmy, aby podczas gdy my dyskutujemy, umierali z głodu. Zamiar pomocy ze sfery życzeń powinien przejść w sferę czynów z taką nagłością, z jaką zgłodniałe usta upominają się o kawałek chleba. Należy uzyskać pozwolenie odpowiedniej władzy i zająć się zbieraniem składok, które nie zawiodą, jeżeli można jeszcze liczyć u nas na ofiarną ogółu i jego bratnie uczucia. Na pytanie, kto ma się zająć staraniem o uzyskanie pozwolenia, odpowiadamy: redaktorowie pism — i nikt inny. Porozumienie się w tym względzie jest koniecznem. Po uzyskaniu aprobaty można będzie zaprosić do współudziału osoby, dające wszelkie oficjalne i pieniężne gwarancje; co zaś do samych prasy, ta nie może postawić sobie celu bardziej obywatelskiego i filantropijnego. Czy potrzeba jeszcze więcej słów? Nie! Trzeba czynów i pieniędzy. W krótkce pomówimy o czynach.“

FRANCYA.

Paryż. Kościoły w Paryżu: Według ustawy z r. 1869 muszą gminy zajmować się reperacją kościołów, dawać mieszkania księżom resp. płacić za nich komorne. Na ten cel potrzeba będzie w Paryżu na r. p. 461,573 fr., z których 250,000 fr. przypada na reperację kościołów, 150,000 fr. na utrzymanie kościołów a 47,200 fr. wynagrodzenia księżom za mieszkanie. Nadto jest miasto właścicielem prawie wszystkich gmachów, służących do służby Bożej. Posiada ono 64 kościoły katolickie, 10 protestanckich świątyń (temples nazywają się urzędowo kościoły protestanckie a nie églises), 2 synagogi,

7 presbyteriów, 3 domy konsystorskie. Gmachy te zajmują przestrzeń 196,331 kw. i wartują 213,033,984 fr. t. j. stanowią piątą część nieruchomości wartości miasta oszacowanej dzisiaj na przeszło 1 miliard. Gmachy i nieruchomości przeznaczone dla katolików mają wartość 199,073,526 fr. Kościół św. Eustachego 28,297,384 fr.; św. Rocha 12,029,500 fr.; św. Magdaleny 11,477,500 fr. Sulpicyusza 9,200,000 fr.; św. Augustyna 7,000,000 fr.; kościół St. Germain des Prés 5,380,000 fr.; św. Klotyldy 5,287,000 fr.; kościół św. Trójcy 5,000,000 fr.; sześć innych kościołów wartuje więcej niż 3 miliony, a 22 więcej niż jeden milion. Oprócz tego jest miasto właścicielem gruntu i budynków macierzyńskiego domu Braci chrześcijańskiej nauki, wartującego przeszło 3 miliony i domu macierzyńskiego Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Bac wartości 2 i pół miliona. Protestantkie świątynie mają wartości 9 milionów, a synagogi żydowskie 4 miliony. Największy budżet roczny ma kościół św. Magdaleny, bo 192,000 fr.; 8 innych kościołów mają budżet przeszło 100,000 fr.; najuboższe Notre Dame de la Gare i Notre Dame de Bercy mają budżet 30,000 fr.

Gmina paryska żąda, aby miasto miało wolność rozporządzania gmachami, które do niego należą, według swój woli, i aby nie potrzebowało płacić na kult poszczególnych wyznań. Piękne widoki dla katolików tamtejszych! (K. P.)

— Kongres katolików w Lille rozpoczął się dnia 19 b. m. przemową Biskupa z Grenoble, który mówił na temat, że Kościół katolicki jest nauczycielem narodów. Przeszło 3000 osób było na tym zebraniu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Przy ulicy Dyngosstr. na placu około którego przechodzi się do Gimnazjum znów tak samo jak w roku przeszłym zaczęto wywozić śnieg w raz z śmieciami, lecz dotychczas dopiero parę wozów zawieziono. Frekwencja około placu tego większej części młodzieży gimnazjalnej, powinna zwrócić uwagę policyi, aby śmieci i innego rodzaju wywozić poleciła na plac ku strzelnicy przy ulicy Błotnickiej.

— Królewska regencja w Opolu wydała rozporządzenie do wszystkich urzędów ziemianiskich (landratowych), miejskich i wiejskich, na mocy której urzędy te obowiązane są co tydzień podać do wiadomości regencji cenę sprzedaży kartofli (p. 50 kilo) w odnośnych okręgach.

† Ruda, dnia 24 listopada. Smutek i boleść ogarnęła całą parafię naszą a zapewno i dalsze okolice na wiadomość o śmierci — w Dreźnie zamieszkałego — hr. Ballestrema liczącego lat 79. Aby zaś spoczął obok swój małżonki, którą przed

tryk, a po chwili dodał głośno: — Nie, Joanno, nie ludź się; dla mnie już nie ma ratunku! Mój wyrok śmierci jest już przez łupieżcę Wilhelma potwierdzony. Poseł, który zatwierdzenie i wyrok śmierci ze sobą wiezie, musi już być w drodze. Zatem może najdlużej jeszcze potrwa trzy dni do egzekucji*). a zanim mój ojciec zdąży do kanclerza, by wyjednać moje uwolnienie, nie będzie mnie już pomiędzy żywymi. Zresztą, kochane dziecko, jestem na wszystko przygotowany. Wczoraj był potajemnie mój dawniejszy spowiednik u mnie; z Bogiem się pojednałem i z ludźmi także; nie mam nienawiści do nikogo. Umieram przecież za mego króla i moją rzymsko-katolicką religią. Niech się więc dzieje wola Boska!

— Ojcie! jeszcze teraz nie umrzesz! — odezwała się Joanna, a wzrok jej ku niebu wzniesiony, zabłysł stanowczością i męstwem. Potem pochwyciwszy dłoń ojcowską, ucałowała ją czule i rzekła:

— Trzeba się nam rozłączyć, mój drogi ojcie! — Lecz rozstając się z tobą, powiadam: do widzenia!

— Nie rozumiem cię, dziecko!

— Nie pytaj się mnie dalej, kochany ojcie!

— A w kimże to pokładasz tak mocną nadzieję?

— W Bogu i w mojej sile.

— Joanno, Joanno! nie narażaj się dla mnie na niebezpieczeństwo — rzekł Patryk zakłopotany. Znał on bowiem swą córkę bardzo dobrze, że posiadała męstwo i ducha jego.

— Ojcie! Mójł się do Największej Pa-

*) Egzekucja (z łacińskiego) tylko co wykonanie wyroku prawnego.

6 laty pochował, zostały tu przywiezione zwłoki wczoraj wieczornym pociągami i złożone w tutajszym kościele, z kąd dziś po nabożeństwie zawiezione zostaną do grobowca rodzinnego znajdującego się w Biskupicach. Wczorajszy pochód z odprowadzeniem zwłok z kolei do kościoła był nadzwyczaj imponujący przy niezliczonych światłach i pochodniach galowo przystrojonych górników. Cała ludność tutajsza wybiegła na ono ostatnie przyjęcie swego ukochanego patrona i niejako ojca tylu set rodzin. Tyle na przódce.

(—) Zabrze. Landrat tutajszego powiatu p. v. Hohredo doniósł podwładnym mu urzędowi, iżby te powiadomili mieszkańców, iż handlarz produktami Jakób Stanko w Starym Zabrzu zobowiązał się kontraktowo, natychmiast potrzebującym tutajszego powiatu odsprzedać 2000 cetnarów dobrych kartofli do jada, cetnar nie wyżej jak 2,60 marek, a od dnia 1 grudnia jeszcze dalszych 2000 cetnarów, nie wyżej jak 2,50 marek za cetnar. Można zakupić kartofli do 10 cetnarów — a jeżeliby ktoś pragnął więcej nabyć, musi mieć świadectwo potwierdzone przez zwierzchnika swój gminy, iż kartofle zakupione obrócone zostaną li tylko na domowy użytek. — Jak ostrożnie trzeba się obchodzić z lampami z naftą (petroleum), nowy tego mamy tu u nas przykład. Służąca pewna siliła się zgasić palącą się lampę, przyczem przez silne dmuchanie płomienia uderzył we środek naczynia szklanego napełnionego petroleum. Szkło z łoskotem pękło, przy czem nieszczęśliwa dziewczyna obłana gorzącym płomieniem, tak niebezpieczne rany odniosła, iż pomimo natychmiastowej, troskliwej pomocy, zaraz po tem umarła. — Od dnia 1-go grudnia odbędzie się tu w każdą środę targ przed domem p. Foltina. W razie kiedy na środę przypada święto, targ odbywa się dnia poprzedniego.

† Mikołów, dnia 23 listopada. Szanownym czytelnikom tutajszym i okolicznym donoszę, iż pod skrzydłami założyciela wielu „konsumów“ górnośląskich nasz tu „konsum“ skończył. — Ponieważ jeszcze gruntownego obrachunku nie znam donoszę to tylko co słyszałem, iż podobno członkowie nie tylko że swoje kapitały tracą, ale jak gdzie indziej bywalo, niektórzy znacznie jeszcze dopłacają. — Tu robią „geszef“ może lepszy jak nie jeden Ickleben! — ale to wszystko do czasu.

o Biała (Ziśl.) Nasz „konsum“ już dogorywa! — czyby nie pomogła jaka rada z Mikołowa? — Jestem więc tego zdania, do czego ciągle nawoływa nasza ulubiona „Gazeta Górnośląska“, aby nie wystawiać ludzi na tak kosztowne — zabawki — ale raczej wszelkimi siłami starać się by popierać naszych katolickich kupców, tam zaś gdzie ich nie ma można się o nich postarać. Niechaj więc nasi obywatele działki mających

nienki i do Pana Jezusa, aby się moje przedsięwzięcie udało!

— Ale cóż chcesz uczynić?

— Chcę mój obowiązek wypełnić — byli Joanny ostatnie słowa.

Dozorca wszedł znów do celi, a Joanna z pozdrowieniem: „Dobra noc, mój najdroższy ojcie!“ opuściło to ponure więzienie.

*

*

*

Nazajutrz rano szedł sobie samotny wędrowiec ku drewnianemu mostowi przy Shannonwood.*) Przeszedłszy ulicę Murygate, usiadł zmęczony i cały zakurzony na kamienną ławeczkę przy wniesieniu do jednej oberży. Ubiór jego składał się z płóciennego kaftana, przepasanego pospolitą, welnianą pasem; krótki płaszcz z zwykłej brunatnej materii otaczał wysmukłą postać wędrowca. W tém ubraniu nie osobliwszego, oprócz ubóstwa nie okazywał. Musiał być jeszcze młody, chociaż głęboko na czoło wciśnięty kapeluszek dokładnie nie dał poznać rysów jego twarzy. W jedną rękę trzymał małą paczkę, w drugiej sekaty kij. Kazawszy sobie podać kufelek pojedynczego piwa i wypocząwszy sobie, jak się zdawało, po długiej podróży, wstał, by wyruszyć w dalszą drogę.

Tymczasem zapadł zmrok, a czarne chmury zaległy niebo, zwiastując zbliżającą się burzę. Nagle zerwał się wicher i zawył w ulicach małej miejsciny, a wkrótce potem kroplisty deszcz za-

*) Shannonwood (wym Szennonwod) miasto w Irlandyi.

RABUNEK DEPEsz.

Prawdziwe zdarzenie z XVII wieku

opowiedział

z niemieckiego własnymi słowy

BOGUMIE JEOMACZYŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

— Nie, nie! jeszcze nie! — zawołała Joanna — teraz nie wolno tobie jeszcze umierać!

— Uspokój się moja córko! O, żebym był w stanie cię pocieszyć! Ale od czasu, kiedy mnie te mury w swych objęciach trzymają, straciłem wszelką nadzieję. Znam ja dobrze tego chytrego Orańczyka i jego bezustannie żarzącą się nienawiść ku naszemu rodowi. Jeszcze trzy dni — a ty i wszystkie moje inne dzieci będziecie....

Słowa te zamrły na bladych ustach jego.

— Jeszcze trzy dni — odrzekła smutnie; ale nagle powstała z dębowego stołka, na którym była obok ojca siedziała. — Jeszcze trzy dni!... to i jeszcze nadziei nie tracę. Nie, ojcie, jesteś uratowany! Pozostaniesz przy życiu! Nie jestże dziad przyjacielem kanclerza, któremu Orańczyk jak najzupełniej ufa? Przecież tak samo dawniej mówiłeś, drogi ojcie! U niego ma więc dziadek o twoje życie błagać. I dla tego, ojcie, nie umrzesz jeszcze teraz.

— Błache nadzieje! — szepnął William Pa-

chęć do kupiectwa, gruntownie takowe wyuczyć dają a reszta — przy pomocy Bożej i naszej — się znajduje.

7 Kobier pod Pszczyną. W przeszłą niedzielę otworzono tu „Consum“. Założycielowi wpłynęło znów 150 marek do kasy. — Dziwimy się bardzo, dla czego ten sam założyciel nie daje dobrej rady konającemu „Consumowi“ w Mikołowie? —

× Racibórz. Odbyła się tutaj konferencja dla naradzenia się nad tem, jakich się chwycić należy środków wobec nędzy i głodu. Najpierwsze osobistości prowincji Śląskiej brały w niej udział, jako to: naczelny prezes prowincji v. Seydewitz, prezes rejencji opolskiej v. Quadt, wyższy radca Löwenberg i radca rejencyjny Beyer. Oprócz tych zjechali się członkowie wydziału krajowego. Także członkowie wydziału powiatowego w Koźlu, landrat Himmel, dyrektor ziemstwa v. Dietrich, baron v. Eickstedt-Gieraltowitz, i tajny radca sanitarny Dr. Heer, wzięli udział w obradach. Naczelny prezes prowincji chciał przede wszystkim przekonać się o rezultacie tegorocznych zbiorów. Następnie nadmienił on, iż w imieniu rządu nie może on przyrzekać wsparcia ze strony państwa. Odnośnie gminy niech się w razie potrzeby udadzą do związków lokalnych i prowincjonalnych, mających na celu wspieranie ubogich. Nie udzielając zbyt wczesnie wsparć, starać się należy o źródła zarobku, aby zdolni do pracy ubodzy sami na swe utrzymanie zapracować mogli. Gdyż oni często słysząc o wsparciach, pracować naumyślnie nie chcą. — Landrat Pohl mówił o rezultacie zbiorów w powiecie raciborskim, zwłaszcza kartofli. Kładł on w swęj mowie nacisk na to, iż rząd powinien przyjść w pomoc nieszczęściem dotkniętym, udzielając gospodarzom wiejskim pożyczki, których wysokość przy okazji oznaczoną być ma — gdyż w przeciwnym razie ruina tych ludzi jest pewną. — Obmyślano także środki na przypadek rzeczywistego pojawienia się głodu, lub chorób.

Zapratywanie się p. landrata Pohla na sprawę tę każdy tylko pochwalić może — tymczasem oświadczenie p. naczelnego prezesa prowincji, przyjęte z pewnym niezadowoleniem. O ile sobie przypominamy, rząd raz już oświadczył gotowość do przyjścia z pomocą pieniężną Górnemu Śląskowi — dla tego wielce zadziwiać musi oświadczenie naczelnego prezesa. Jeżeli tak się rzeczy mają z pomocą państwową, to posłowie śląscy, należący do frakcyi contrum, poruszają niebawem tę sprawę w Izbie deputowanych i ku temu celowi zbiorą się w tych dniach na radę. — Byliby oni pewno już dawno interpelowali rząd w tej sprawie, lecz sądzili, iż pomoc państwowa dla Górnego Śląska jest już rzeczą postanowioną.

czął oplukiwać bruk. Rzeka Shannon*) zaś unosiła w dal spienione bałwany, które z rykiem rozbijały się o dębowe filary mostu.

— Niech cię Bóg ma w swęj pieczy, jeżeli tej nocy dalej podróżować chcesz, młody człowieku! — wołał za nim stróż, kiedy go widział ku mostowi zdążającego.

Lecz wędrowiec na to nic nie odpowiedział, tylko przyspieszając kroku, przebiegł ulicę miasta obwarowanego murami i basztami, i niebawem znajdował się na pustém, nieuprawném polu, gdzie ani drzewa, ani chaty dostrzedz nie było można. Dosyć wysokie, nieco prostopadle się wznoszące wzgórce zahamowało jego pospieszny chód. Zmęczony szedł teraz wolniej pośród grubej ciemności po ścieżce prowadzącej pomiędzy dwoma rowami dalej.

Burza coraz to większe rozmiary przybierać zaczęła; deszcz lał jak z cebra, a wicher tak straszliwie wył, że się wydawało, iż stado zgłodniałych wilków goni po pustém polu. Pomimo burzy i wichru, wędrowiec spokojnie szedł dalej. Nareszcie zboczył na prawo z drogi i skierował swe kroki ku staremu dębowi, który uchodził u okolicznego ludu za tajemnicze drzewo. W mowie ludowej zwał on się „bloody oak“, t. j. krwawy dąb, i stał zupełnie osamotniony w tej pustyni, na dwie mile od miasta Limerik oddalony.

Tu pod tym drzewem, które daleko swe konary naokół rozciągało, szukał nasz wędrowiec schronienia, tuląc się zupełnie do omszałego pnia. Tymczasem tak się zciemniało, że za ledwie na

o Głupeczyce. Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem wyznań zniósł nakaz, aby obie Siostry, które po rozwiązaniu tu-tejszej wyższej szkoły żeńskiej w mieście zamieszkiwały, miasto opuściły, a więc pozostać mogą. Cieszymy się z tego wielce, bo to oznaką lepszych czasów. Daj Boże!

(!) Pszczyna. Rozpuszczano tutaj pogłoski, iż rząd zakupując kartofle i inną żywność, takową bezpłatnie udzielać będzie mieszkańcom biedą zagrożonym. Przeciw tym mylnym zapatrywaniom powstaje landrat powiatu pszczyńskiego, wydawszy następujące ogłoszenie: „Państwo, prowincja i powiaty tylko starać się będą wyszukać zatrudnienia, a zdolnym do roboty niczego bezpłatnie nie udzielić. A że z powodu owych fałszywych pogłoszek już się wykazało, iż w wielu gminach pojedynczy ludzie pracować nie chcą, pomimo iż robota jest pod ręką i zdolni oni są do pracy, przeto dla chwytania się dalszych środkówzywam niniejszém zarządy gmin, aby w przeciągu dni 8 przesłali mi spis tych osób, którzy nie pracując, są bez środków utrzymania, a którzy pomimo danej okazji do roboty, pracować nie chcą, choć do pracy są zdolni.“

λ Budkowice, 22 listop. Czytając w „Gazecie Górnośląskiej“ o projektowanym nowém prawie leśném, przychodzi mi na myśl, żeby było pożądaném zwrócić uwagę postów, na naszych biednych, którzy wielką częścią z lasów się żywią, a gdy im wszelka pomoc leśna odebrana będzie, jakież będą następstwa? —

Widząc że o nas rolnikach wyżej nie wiele dbają, na nasze żalenia się po Gazetach odpowiadają milczeniem, dla tego przychodzi czas, abyśmy sami lepij ręką do podniesienia rolnictwa dołożyli i przez oświatę gospodarczą podnieśli się z materialnego upadku.

Szanownemu p. Bogumiłowi Tłom. za piękną i zajmującą powiastkę w G. G. „Ostatni Abbe-wile z Duricane“ zasyłamy serdeczne „Bóg zapłać“, a gdyby można, radzibyśmy się też jeszcze dokończenia powieści „Krzyż i kielnia“ doczekali. Będąc naszym G. G. ze wszęch miar życzliwy i radbym ją ile możności wspierał, radzę szan. Red. żeby nam częściej w fejetonie tak zajmujące powieści jak np. „Dobra Berta“ podawała, ponieważ tem wzbudza większą chęć, osobiście między niewiastami do czytania i jedna sobie więcej przyciągać. Za wszystkie starania się o nas szanownej G. G. składam w imieniu kilku serdeczne podziękowanie, prosząc nadal na tej drodze pracować a zapewne i od Boga czasu swego zasłużoną nagrodę otrzymacie.

Świecie. (Pr. Zach.) (Lichwiarska sztuka.) Jeden z tu-tęjszych szweców, znajdował się w chwilowej potrzebie i pożyczł od usługnego lichwiarza 15 srebrników czyli 1 markę 50 fenygów. Na-

krok przed siebie widzieć nie było można. I burza też wcale nie ustawała, lecz przeciwnie, z większą jeszcze gwałtownością się srożyła, tak, że podróżny nawet i pod gęstemi konarami dębu odpowiedniego schronienia nie widział.

Upłynęło może z pół godziny od chwili gdy nagle tętent kopyt konskich odezwał się w oddali. Niedługo potem ukazał się jeździec, który z nachyloną głową przeciw burzy i wichrowi chciał ów osławiony dąb minąć. Lecz naraz koń jego stanął. Ktoś go za cugle przytrzymał. Natychmiast podniósł głowę do góry, by zobaczyć, co wstrzymanie konia jego w biegu spowodowało. Ale równocześnie ujrzał lufę pistoletu ku sobie skierowaną, a o jego uszy odezwał się zgroźliwy głos:

— Znijdź z konia natychmiast, bo inaczej śmierć cię czeka! —

Jeździec chciał jakieś poruszenie zrobić, lecz w tej chwili jakaś silna dłoń zrzuciła go z konia, a zanim upadkiem ogłuszony jeździec przyszedł do siebie i z mokrego piasku się podniósł, odebrał mu wędrowiec torbę, w której znajdowały się depesze wice-króla, a zarzucając ją sobie czémprędzej na ramię, zniknął w ciemnościach nocy.

Na drugi dzień rano całe miasto Limerik poruszyło się na wieść o śmiałym wykonanym rabunku depesz, który daleko więcej jeszcze nastroczał materji do domysłów, że właśnie został wykonany przy tém zaczarowanym drzewie. Całe tłumy ciekawych pospieszyły do „krwawego dębu.“ Przeszukano całą okolicę na wszystkie strony; ale napróżno: nigdzie nie odkryto śladu śmiałego rozbójnika. Depesze zaś, potwierdzające wyrok śmierci hrabiego Patryka, przepadły. Zrabowany

turalnie musiał na tę sumę wystawić weksel, a kiedy przyszedł termin i nie mógł zapłacić, wtedy musiał wystawić nowy weksel, ale naturalnie że już sumka urosła. To odnawianie weksli powtarzało się kilka razy, aż się wreszcie lichwiarzowi sprzykrzyło i zaskarżył szewca, a wiecie o ile? Oto owe półtóry marki urosło na 20 marek. Oprócz tego zapłacił ów biedak 3 talary, czyli 9 marek z tego długu, tak — że owe 15 srebrników urosły jak chleb na młodziach i zamieniły się w dług 27 marek 50 fenygów. A wiecie też, jaki to procent? Oto nie 5, ani 10, ani 20, ani 100 procent tylko 1833 1/3 procentu brał lichwiarz od biednego swego wierzyciela. To pewno trochę za wielki procent!

Rozmaitości.

* Zakiszenie kapusty. Zwieziona kapusta przynajmniej owa tygodnie powinna leżeć w zakrytem miejscu, zanim się ją zakisi. Późny gatunek lepszy jest do zakiszenia niż wczesny, szatkownica nie powinna kapusty rznąć zbyt grubo. Najlepsza do kapusty, bo wytrwalsza i najbardziej nabita jest beczka z dębowego drzewa, która może być dowolnie wielką, stosownie do potrzeby. Beczkę tę ustawia się najkorzystniej w suchej piwnicy. Dobrze jest na 100 litrów kapusty szatkowanej dodać 1 1/2 kilogr. soli kuchennej, 100 gramów kminku, 50 gramów świeżych jagód jadowitych i kawałek drobno posiekanej pigwy (za pigwę i jabłko wystarczy Przyp. Red.), co wszystko dobrze zmieszać należy. Postępuje się przy tem następująco: Najprzód kładzie się około 30 litrów szatkowanej kapusty w beczkę, każe ją dobrze udeptać, posypuje warstwę tę powyszszemi korzeniami, daje potem drugą warstwę kapusty, którą znów każe się udeptać, posypać korzeniami i postępuje się w tem sposób tak długo, dopóki beczka się nie napelni. Późem pokrywamy stosownie denkiem i obciążamy bardzo mocno, kapustę przynajmniej przez 4 tygodnie, pozostawia się nieruszoną i pod brzegiem beczki, stosownie do opadania, wierci się dziurę, ażeby tworzący się sok mógł odpłynąć. Po czterech, najpóźniej po pięciu tygodniach, kapusta jest dojrzałą, odkrywa się, przykrywa czystem płótnem i znów obciąża, a skoro ustało tworzenie się soku, nalewa się czystej wody po obciążeniu około 3—4 centymetrów wysoko. Kapustę po każdorazowym ubraniu, należy dobrze wycisnąć, obciążyć i polać, a gdyby to było ambarasownem, można wyjąć od razu większą ilość na cały tydzień, którą mniej lecz także obciążyć trzeba. W ten sposób zakiszona kapusta można przechowywać w chłodnej i suchej piwnicy przez kilka lat, bez obawy, aby utraciła dobry smak. Przy zakiszaniu i zachowaniu kapusty potrzebna jest największa czystość.

* Zakład dla pijaków. Jak donosi „Reichsbote“ berliński, otwarty będzie wkrótce w Lintorfie, w prowincji nadreńskiej, zakład dla pijaków „z wyższych stanów.“ Przyjmowani będą tylko ci, co się dobrowolnie zgłoszą. Co właśnie najciekawsza, że choć zakład nie został jeszcze otwarty i że obliczony na 20 tylko osób, już zarząd otrzymał 135 zgłoszeń. Opłata miesięczna oznaczona została w I. klasie na 150, w drugiej na 100 marek.

* Ministerjum oświaty zarządało od rejencji wykazu nauczycieli emerytowanych. Spodziewać się więc należy, że skoro tylko projektowana kwota 300,000 mrk. przyznana zostanie, dola emerytowanych nauczycieli naszych się polepszy.

posłaniec nie mógł sobie nic więcej jak tylko napad przy osławionym dębie przypomnieć. O zbrodniarzu samym nie stanowczego orzec nie był w stanie.

Tymczasem, aby wyrok sądu wojennego prawomocnym uczynić, musiano się o nowy dekret królewski postarać. Nimby jednakże ten nadszedł, zdałaby kanclerz Wilhelma Orańskiego u tegoż o zniesienie wyroku śmierci się wstawić.

Joanna tymczasem wyprosiła sobie pozwolenie służenia ojcu we więzieniu. Prawie nigdy nie opuściła ściśle strzeżonego rodzica, bezustannie go pocieszając. Już dwa tygodnie były od rabunku depesz upłynęły, i rzeczywiste naszedo więźnia ożywiła nadzieja. Ach! były to wtedy szczęśliwe dni, gdy ojciec z córką w ponurém więzieniu przy sobie siedząc, przyszłe szczęście domowe w najpiękniejszych barwach sobie wystawiali!

Wtém nagle nadeszła wiadomość, że wszystkie prośby kanclerza rozpiły się o uparty i nieugięty umysł Orańczyka, który powtórnie wyrok śmierci podpisał. Jeszcze tylko dzień jeden, a wyrok ten miał przywieść posłaniec do ratusza miasta Limerik.

— Niech się dzieje wola Boska! — rzekł więzień, gdy mu tę smutną wieść oznajmiono.

I dla Joanny, która się już na pewno ułaskawienia ojca spodziewała, była ta wiadomość okropną. Lecz pomimo to, nie straciła jeszcze i teraz nadziei.

— Mój drogi ojciec jeszcze nie umrze — mówiła stanowczo sama do siebie.

(Dokończenie nastąpi.)

**) Shannon (wym. Szennon) główna rzeka Irlandyi; jest 49 mil długa (46 mil spławna), i uchodzi 1 1/2 mili szerokiemi przy końcu korytem do oceanu Atlantyckiego.

* **Wedle wyroku najwyższego trybunału** powinny gminy wynagradzać urzędników lekarskich za czynności lekarskie podjęte z polecenia władzy policyjnej w interesie miejscowej administracji policyjnej nie zaś władza policyjna.

* **Skutki systemu szkolnego.** Z 86,489 ludzi powołanych do służby wojskowej w r. 1878—79 posiadało 78,611 język niemiecki, 5613 nie umiało wcale po niemiecku a 2265 nie miało żadnego wykształcenia szkolnego. Największego kotyngensu do ostatniej kategorii dostarczyło W. Ks. Poznańskie, bo 11,18 proc., dalej Prusy Zachodnie 10,20 proc., Prusy Wschodnie 7,54 proc., Śląsk 2,10. Dziwić się temu nie można, skoro system szkolny nie zezwala na naukę w języku ojczystym. A będzie jeszcze gorzej, jeżeli germanizatorskie zapędy nie ustają.

* **Statystyka listów i telegramów.** Niedawno ogłoszone we Francji wykazy statystyczne przekonują, że w r. 1873 na całym świecie napisano i wysłano trzy miliardy trzysta milionów listów, t. j. 9 1/4 milionów przez dzień.

Co się tyczy depesz telegraficznych, to w roku 1877 (ostatnim za który wykazy istnieją) wysłano ich również na całym świecie sto trzydzieści milionów, t. j. 353.000 przez dzień.

I depesz tedy 1/2 przypada na prywatne i osobiste, resztę stanowią depesze urzędowe.

* **Statystyka małżeństw.** Lipska ilustrowana gazeta niemiecka podaje statystykę małżeństw rozmaitych krajów Europy. Według niej, największą liczbą małżeństw mogą się wykazać Węgry, gdzie na 100.000 mieszkańców ponad 15 lat 6.475 zawiera śluby małżeńskie. Po Węgrach następuje Francja z 5.566 małżeństwami, dalej Anglia 5.598, Austria 5.271, Włochy 5.270, Dania 5.191, Niemcy 5.107, Norwegia 5.075 itd.

* **Plaga rolników.** „Gazeta rolnicza“ podaje w ostatnim numerze sposób wytępienia wyszy, używany obecnie ze skutkiem tu w Prusach. Jestto „strącony węgiel barytu“.

Ćwierć funta węgla barytu (konieczne strąconego), miesza się z funtem dobrej mąki jęczmienną i urabia na ciasto, z którego porobione pigułki, wielkości dużego cukrowego grochu, wkładają się w otwory przez myszy poczynione. Działanie tych pigulek jest bardzo energiczne, gdyż samo skosztowanie, już mysz zabija. Węgiel barytu jest związkiem bez smaku i zapachu, nie odraża więc myszy. Dostać go można we wszystkich składach aptecznych.

* **Wpływ zapachu na ludzi.** Jeden z włoskich fizjologów robi doświadczenia nad wpływem zapachów na charakter ludzki. Rezultat prób dotychczasowych wykazał, że róża wywołuje usłobienie wrażliwe i nieprzyjemne, fiołek skłonności religijne i skromność; gerania

temperament stanowczy, zaś piżmo, towarzyskość i zamiłowanie do strojów, na koniec paczuła ma najgorszy wpływ na charakter. Takim jest owoc doświadczeń dokonanych na 78 osobach żyjących rodzaju żeńskiego.

** W jednym wagonie III kl. kolei żelaznej jechał razem górnik i pan. Pan zapaliwszy sobie cygaro ciągle puszczał dym górnikowi pod nos, który gdy tego było dosyć rzekł: „Laskawy panie, możeby lepiej było, żebyś pan nie palił.“ „A niewiemci dla czego, tu przecież jest wagon do palenia“ śmiejąc się odrzekł pan. „Ja wiem, że panu palić nikt zakazać nie może, ale widzi pan, pod ławką mam worek z prochem i dynamitem.“ Pan przestraszony wyrzucił czempredziej cygaro. — Gdy górnik wysiadał wyciągnął z pod ławki z uśmiechającą miną swój worek.... z kartkami pożegnał uprzejmie grzecznego pana i oddał się.

** Lord Eldon adwokat zmarły w Londynie w roku 1870 zapisał cały swój wielki majątek na dom waryatów, wyrażając się w swym testamentie: „Oddaję waryatom to napowrót, co od waryatów otrzymałem.“

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Przynicznyński
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

12 robotników

poszukuje się do majątku do zatrudnienia przez całą zimę. Nadto potrzebnym jest od Nowego Roku chłopak do koni i dwie dziewczyny do oprzątkania trzody i robót w ogrodzie.

Koszta podróży IV klasą do Ks. Pozn. otrzymają.
Zgłoszenia przyjmuje eksp. G. Górnoszl.

Położny przy Miechowskijskiej szosie, wprost wodociągu miejskiego

browar

mój znajduje się w ruchu i tenże oprócz
piwa lagrowego

w każdy wtorek i piątek dostarczy również
piwo zwyczajne.

Pozwalam sobie rzeczone wyroby panom właścicielom restauracji, oberż i hoteli, jak niemniej osobom prywatnym, gorąco polecić.

F. HERMANN.

Stacje drogi krzyżowej.

Czternaście obrazów poleca podpisany w wielkościach i po cenach poniżej podanych, malowane według przesławnych kompozycji jako to: Führich, Fortner i t. p., na wielce trwałym płótnie artystycznie w oleju.

I. wielk. obrazu 145 cm. wys. M. 900	IV. wielk. obrazu 80 c. wys. M. 400
II. „ 120 „ „ M. 750	V. „ 64 „ M. 300
III. „ 100 „ „ M. 550	IV. „ 50 „ M. 250

Stacje wykonane na blachach liczą się o 15% wyżej.

Drogi krzyżowe drukiem olejno-kolorowym:

I. wielk. obraz 80 cent. wys. M. 900	III. wielk. obraz 45 cent. wys. M. 70
II. „ 65 „ „ M. 100	V. „ 34 „ „ M. 50

Szerokość obrazów przewyższa nieco o 1/2 „ wysokość podaną.
Ramy pojedyncze i bogato przyozdobione złotem, albo z naturalnego drzewa dębowego, dostarczam w każdym stylu.

Zamówienia na **ofiarę** i pojedyncze **obrazy Świętych** wykonują się artystycznie przy cenie bardzo taniej.

Na **spłatę na raty** do każdej wysokości zezwalam.

Chcę pod każdym względem prawnie inne załączone drogi krzyżowe, dostarczam **stacje na próby, rysunki ram** i szczegółowy **katalog franko**, tak, iż szanowni odbiorcy pomimo nadzwyczajnej taniości naczynia przekonają się o dobroci, udzielam też na żądanie jak najdłuższą **gwarancję**.

Licząc na zamówienia, zostaję z uszanowaniem

**M. Berz, malarz, Schillerstr. 311.
w Monachium (München).**

NB. Świadczenia z uznaniem ze strony przew. biskupich **ordynaryatów** i innych wysokich duchownych władz, stoją do usług.

20 pruskich morgów (5 dziesiątyn).

Wybornego czarnoziemiu albo więcej sprzedaje się każdemu w południowej Rosji w Charkowskiej Gubernii, z tym warunkiem aby kupujący spłacał wartość 20 morgów przez 35 lat, opłacając rocznie 24 1/2 rubli i posyłał na żądanie sprzedającemu codziennie jednego robotnika. — Robotnik pobierał będzie niemniej jak 25 kopiejek dziennie a dziecko 15 kopiejek. — Chcący zgodzić się na roczną służbę otrzymuje mieszkanie i pensję od 80 do 130 Rs. rocznie, oprócz tego 24 szefli różnego ziarna. — Ziemia ta znajduje się o 15 wiorst od stacyi Charkowsko-Nikołajewskiej drogi żelaznej. — **Nowy Bug**, pod tym adresem należy się zgłosić do W-nego Dimitria Kudrjawcewa dla zawarcia kontraktu — Notaryusz wkrótce będzie ogłoszony.

!Prawie jak za darmo!

Wskutek likwidacji świeżo zbankrutowanej wielkiej **fabryki srebra Brytania** są następujące **42 sztuk** przedmiotów ze srebra **Brytania** tylko za **13 marek** zaledwie czwartą część kosztów fabrykacji, a więc **prawie za darmo** do dostania, i to:

- 6 sztuk najprzedniejszych dobrych **stołowych noży** o-
prawione w srebro Brytania, a ostrze srebrny ocel.
- 6 „ **widelce** z pięknego srebra Brytania,
- 6 „ ciężkich z srebra Brytania **łyżek stołowych**,
- 6 „ z srebra Brytania **łyżeczek** do kawy albo herbaty, najlepszy gatunek.
- 1 „ mocna z srebra Brytania **łyżka** do nabierania.
- 1 „ ciężka łyżka do polewki z srebra Brytania,
- 6 sztuk pięknych z srebra Brytania **podłóżeń** pod noże, (pieski).
- 6 „ **szklanek** austriackich, pięknie wyłożonych,
- 2 „ gustownych z srebra Brytania **salonowych świeczników**,
- 1 „ **dzwonek stołowy** z srebra Brytania, gustowny, z donośnym tonem.
- 1 „ **siłko** do cedzenia herbaty z srebra Brytania z rękojścią.

42 sztuk. Wszystkie tutaj podane **42 przedmiotów** kosztują razem tylko **13 marek**. Srebro Brytania jestto jedyny kruszec, który wiecznie białym pozostanie, i od prawdziwego srebra, nawet po **20-letnim** używaniu, wcale nie można odróżnić, za co **rzeczywiście**. Adres do miejsca zamówień: **Blau und Kamm, General-Depot der Britania-Silber-Fabriken, Wien**. Rozsyłka punktualna za zaliczką pocztową, albo za nadesłaniem pieniędzy. Cło 38 fen., koszt pocztowy bardzo mały.

Piękną paloną kawę 1 funt po 1,20, 1,40 fen. do 2 marek. Piękny twardy cukier po 44 fenigów. Piękna biała faryna po 43 fenigów. Najlepsza tłusta cygorya funt po 20 fen. Twarde suche mydło funt po 20 do 40 fen. Czysty dobry kornus 1 liter po 30 fen. Likier jako to: Imbirowy cytrynowy kümel 1 liter po 50 fen. Wyborny sok malinowy funt 60 fen., liter 1,20 fen. Także najlepsze wszystkie towary korzenne i napoje po najtańszych cenach, polecając się do łaskawego względu.

**Hermann Perl,
Bytom.**

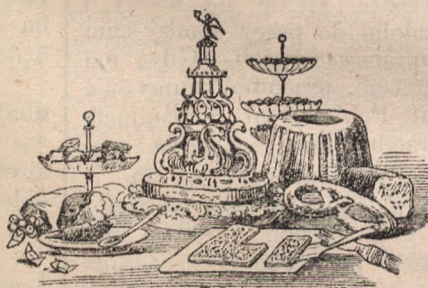
Sprzedajemy po następujących cenach:
1 kwartę starego Kornu po 30 fen.
1 kwartę starego Rumu „ 50 „
1 kwartę zwykłego likieru „ 50 „
1 „ spirytus 80 procent „ 50 „
B. stary Korn Northäuser „ 60 „

**Bracia Kaiser
Bytom.**

na Zipserowem, róg ulicy Krakowskiej i Długiej.

Drożdże zbożowe z Nisy

drożdże podwójne (dubeltowe)
po cenach fabrycznych.



Uznany za najlepszy gatunek; drożdże te zalecane piekarzom jako najodpowiedniejsze, najprzystępniejsze, jak zarazem i najtrwalsze.

Jedyny skład w Bytomiu u p.

H. Pick.

Plac Wilhelmski (Wilhelmsplatz).



Prawdziwa cebula na brodę,

składająca się w wysoku odkrytej przez profesora C. Thedo rośliny:

Union przyczynia się do wzrostu brody w sposób niepodobny do uwierzenia, wywołuje już u młodych zupełnie ludzi pełną i mocną brodę. Cena flakonika 2 Mr.; mydło bretonowe, które wiedeńskie przepisy użycia przytem używać się winno, szt. 55 fen.

Skład generalny u **G. C. Brüning**, Frankfurt n/M.
Skład w **Bytomiu** G. Szl. u p. aptekarza
Emit Wiesiolek.

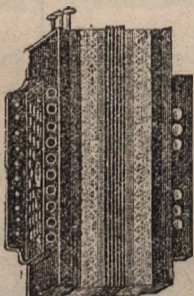
Najtańszy i najlepszy cukier oraz kawę

poleca

Adolf Finke w Bytomiu,
na „Rajtszuli“ (ujeżdżalni).

Największy i najtańszy skład harmoników

Po cenach fabrycznych.



Po cenach fabrycznych.

i skizycey począwszy od
25 sgr. u **H. Pick**
w Bytomiu, plac Wilhelmski
(Wilhelmsplatz.)

Technicum Mittweida.
(Sachsen.) — Höhere Fachschule
für Maschinen-Ingenieure und
Werkmeister. Vorunterricht frei.
Aufnahmen: Mitte April u. October.

Loterya

do odbudowania katol. kościoła w
kapielach Kissingen,

dozwoloną przez państwo.

Główna wygrana: 45,000, M. 2ga
12,000, M. 3cia 6000 M. i t. d.
11,800 losów wygrywają 230,000
M. w gotówce. Ciągnięcie 24 lutego
1880. Losy po 2 m. rozsyła
po nadesłaniu pieniędzy
Jeneralna Agentura

A. & B. Schuler in Zweibrücken.

Każdy tasiemiec

oddala w przeciągu 3—4 godzin,
całkiem bez bólu i niebezpieczeństwa; również pewno usuwa **bladaczkę, opilstwo, kurecze żołądkowe, padaczkę, mokrzele poscieli, plamy itp.** a to nawet listownie **Volgt**, prakt. lekarz w Croppenstedt. (Prusy.)